

Koń skonał na wrocławskim rynku

1 kwietnia 2016

Koń był wykorzystywany przez wrocławskiego właściciela dorożki. Zwierzę padło na bruk na Rynku i skonało na oczach przechodniów w niedzielę wielkanocną. Stowarzyszenie "Otwarte Klatki" rozważa skierowanie sprawy do prokuratury.

Tragiczne zdarzenie miało miejsce ok. godziny 16:00, kiedy na Rynku były tłumy spacerowiczów, wśród których krążyły dorożki z konnymi zaprzęgami. Jeden z koni przewrócił się, a następnie umierał w konwulsjach przez kilkanaście minut. Jego agonii przypatrywało się kilkaset osób, w tym małe dzieci.

„Zwierzę przewróciło się nagle i już nie wstało. Ustalane są okoliczności zdarzenia” – powiedział „Gazecie Wrocławskiej” Krzysztof Zaporowski z Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu. „Nie wiemy z jakich powodów zwierzę zdechło. Ważna będzie opinia weterynarza” – dodał funkcjonariusz.

Portalowi Strajk.eu udało się jednak dowiedzieć, że konie na wrocławskim rynku są zamęczane przez właścicieli dorożek już od dłuższego czasu. Dotychczas jednak te, które nie były w stanie pracować po kilkanaście godzin dziennie było po cichu usypiane i zastępowane nowymi. Dopiero przypadek unaoczniał cierpienie, jakiemu poddawane są zwierzęta.

Na miejscu była obecna Dorota Danowska ze stowarzyszenia "Otwarte Klatki". Działaczka potwierdziła w rozmowie z "Gazetą Wrocławską", że jej organizacja w przeszłości już interweniowała w sprawie warunków pracy koni. „Mamy podejrzenia, że o zwierzęta nie dba się w należyty sposób. Nikt nie kontroluje tego, czy te zwierzęta dostają wodę, czy bryczki nie są przepełnione” – alarmuje Danowska.

"Otwarte Klatki" nie wykluczają złożenia doniesienie do

prokuratury. „W chwili obecnej gromadzone są informacje, które pozwolą nam na podjęcie kroków prawnych. Dostaliśmy wiele wiadomości od osób, które były świadkami niedzielnego zdarzenia lub też wcześniej zwracały uwagę na stan koni przewożących turystów. Wszystkie zgłoszenia są przez nas analizowane” – mówi dla Strajk.eu Angelika Kimbort z wrocławskiego oddziału stowarzyszenia.

Wniosek o przeprowadzenie kontroli stanu zdrowia i warunków pracy koni złożył już radny Stanisław Lorenc z “Bezpartyjnych Samorządowców”. W liście do dyrektora wydziału środowiska i rolnictwa we wrocławskim magistracie polityk zwraca uwagę na brak wody, pożywienia i pracę ponad siły. “Właściwa opieka weterynaryjna czy (...) warunki przetrzymywania koni powinny odpowiadać standardom wynikającym z przepisów prawa i muszą być bezwzględnie przestrzegane przez właścicieli zwierząt” – pisze.

Największy wyzysk i męczarnie fundują koniom właściciele dorożek wożących turystów do Morskiego Oka. Tam wozy z sięgającym 900 kg obciążeniem obsługuje rocznie ok. 300 koni. Każdego roku kilkanaście z nich umiera z wyczerpania na szlaku. Często w obronie zwierząt stają turyści. W 2014 roku kilkoro z nich pobiło się z góralami, kiedy jeden z koni przysiadł ze zmęczenia.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu